

Dr. Funder zmarł w Dachau

Jeszcze jedna ofiara hitlerowskiego terroru

Naczelny redaktor dziennika „Vaterland” z Lucerny otrzymał od przyjaciół austriackich z Jugosławii list, w którym powiedziano: „Dowie działem się właśnie drogą okrężną, że były naczelnym redaktorem wiedeńskiej „Reichspost” zmarł.

W oślawionym obozie w Dachau dokonał zamek żywota umęczony terorem reżimu nazistowskiego jeden z najwybitniejszych i najczystszych katolickich dziennikarzy współczesnych, ś. p. dr. Fryderyk Funder, kierownik założonej w r. 1935 w Marsylii „Międzynarodowej Unii Dziennikarzy Katolickich” i członek t. zw. „Stałej Komisji Międzynarodowej Wydawców Katolickich”.

Ś. p. dr. Fryderyk Funder urodził się 1. 11. 1872 r. w Grazu, gdzie też studiował teologię i filozofię, by następnie w Wiedniu odbyć studia prawnicze i uzyskać stopień doktora praw. Od wczesnej młodości związał się ściśle z publicystyką katolicką, którą szczególnie rozwijał, gdy przystąpił do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i rozpoczął pracować w świeżo założonym organie tej partii, dzienniku

„Reichspost”. Po wojnie reprezentował w polityce ideę samodzielną Austrii jako pośrednika między Rzeszą Niemiecką i państwami nadnaujskimi, wskutek czego stał się bliskim współpracownikiem zarówno zamordowanego kanclerza Dollfusa, jak i więzionego dotychczas kanclerza Schuschnigg. Przede wszystkim jednak był katolikiem i pragnął największego rozwoju prasy katolickiej w całym świecie i współpracy wszystkich dziennikarzy katolickich. Dzięki tej myśli przewodniej należał do organizatorów Międzynarodowej Unii Dziennikarzy Katolickich. Za te zasługi w r. 1936 odznaczony został przez Piusa XI krzyżem komandorskim orderu „Piano”. Ta jego wybitna działalność katolicka stała się powodem, że po zajęciu Wiednia nowi władcy osadzili go w obozie w Dachau, gdzie żywota dokonał. (KAP)



Ameryka

królestwo pieniądza,

daje bogactwo tylko tym, którzy potrafili po nie sięgnąć. I Ty możesz zdobyć majątek, jeśli nabędziesz los I-ej klasy 45 Loterii w szczęśliwej kolekturze

A. Wolańska

Centrala: Warszawa, Nowy - Świat 19

Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 7192. Ciągnięcie rozpoczyna się 20 czerwca r. b.

Goebbels przewiduje wojnę

Nie udało mu się wyodrębnić sprawy Gdańska

Od propagandy pokojowej do propagandy wojennej. Takie jest najnowsze hasło rzucone przez ministra propagandy Rzeszy.

Stosowana jest odrębna argumentacja na wschodzie i na zachodzie Niemiec. W wykładach dla ludności wschodnich obszarów po Łabę, utrzymuje się, że stroną dążącą do rozgrywki wojennej z Rzeszą jest Polska, która potrafiła dla swych planów pozyskać Londyn i Paryż. Na zachodzie natomiast mówi się, że najgroźniejszym wrogiem Rzeszy jest Francja, która do spółki z Anglią i Polską pragnie zniszczyć wielkie dzieło odbudowy Niemiec dokonane przez Hitlera. Główne linie tej nowej akcji propagandowej

ustalone zostały na konferencji referentów prasowych wszystkich ministerstw Rzeszy oraz partyjnych kierowników propagandy. Na konferencji tej min. Goebbels przyznać się musiał do pierwszej porażki. Oświadczył on w swym przemówieniu, że „propaganda państw osi zmierzająca do oddzielenia opinii zagranicy sprawy Gdańska od ogólnych zagadnień polskich doznała całkowitej porażki”.

Polemizując z wywodami naczelnika wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych, który opierając się na raportach niemieckich placówek dyplomatycznych oceniał optymistycznie wyniki niemieckiej propagandy, minister Goebbels podkreślił ironicznie, że bez raportów dyplomatycznych zna doskonale rzeczywiste nastroje Paryża i Londynu.

„Zdecydowane stanowisko Anglii w sprawie Gdańska, zaznaczył Goebbels, wyklucza wszelkie nadzieje na możliwość takiego odprężenia”.

Dlatego już obecnie należy przejść do propagandy wojennej i psychicznego przygotowania narodu niemieckiego do wojny. Wskazując na niepowodzenia tak zwanej niemieckiej propagandy pokojowej, Goebbels podkreślił między innymi, znamienne przemiany, jakie dokonały się zarówno w opinii angielskiej jak i francuskiej. Powołał się m. inn. na Flandina, który z rzecznika współpracy z Niemcami stał się przeciwnikiem Trzeciej Rzeszy i na ostatnim kongresie młodzieży francuskiej w Toulonie potępił otwarcie ostatnie posunięcia Niemiec podkreślając, że aneksja Czech i Moraw była bezpo-

średnią przyczyną powstania antyniemieckiego bloku państw. Wynurzenia Flandina, zresztą nie odosobnione, wykazują siłę opinii antyniemieckiej w krajach Zachodu.

Wydalenie z Anglii wybitnych hitlerowców, podkreślił Goebbels w dalszym ciągu swoich wywodów dowodzi, że Anglia zdecydowana jest stosować zasadę twardej ręki.

Pesymistyczna ocena sytuacji przez kierownika niemieckiej propagandy zrobiła na dygnitarzach partyjnych przynębiające wrażenie.

Kuracja jodowa w Goczałkowicach Zdroju G. Śl.

Borowina — wodolecznictwo — Inhalatorium — elektroterapia. — Wskazania: artretyzm, reumatyzm, ischias, arterioskleroza, tabes, skrofuloza, choroby kobiece. — Tanie kuracje ryczałtowe. —

Drogi strategiczne w Albanii

Rząd włoski uchwalił znaczne kredyty na rozbudowę sieci dróg w Albanii. Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych, chodzi przede wszystkim o budowę dróg o znaczeniu strategicznym, prowadzących po przez szczyty i przesmyki albańskie ku granicom Grecji i Jugosławii. W pierwszym planie robót przewidziano budowę autostrad, m. in. głównej autostrady, prowadzącej z Tirany na północ ku Skutari. Wykonanie tego planu, jak zapewniają w kołach wojskowych, pozwoli na przerzucanie w ciągu kilku godzin wojsk włoskich, stacjonujących w Albanii z jednego miejsca na drugie.

Cieżko Polakom w Prusach Wschodnich

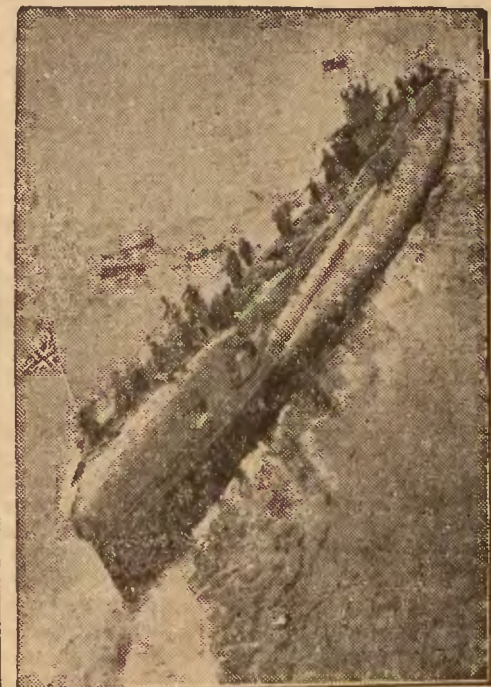
W miejscowości Jondorf, pow. olsztyńskiego, dokonano trzeciego z kolei napadu na Polaków. W nocy w czasie Zielonych Świąt „nieznani sprawcy” wybili szyby w szkole polskiej i w mieszkaniu p. Sikory, miejscowego nauczyciela. Niewyśledzeni również sprawcy napadli na mieszkankę samotnie mieszkającą wdowę Hanowską, będącą w podeszłym wieku. Szczepami wybito szyby w jej domu.

Nastroje w Prusach Wschodnich charakteryzuje dobitnie list Mazura, przedrukowany w gwarze mazurskiej przez „Nową Gazetę Mławską”:

„Życie u naju ciężkie. Nasze opiekuny hitlerowskie gniewają się i na nas za naszą politykę i mszczą się. Wywożą codzień kogoś z naszych do Reichu na roboty, a czy dojedzie do tych robót, nie wiemy, bo jak przejdzie „korridor” — to listy nie przychodzą. Wiozą za to pełne cugi robotników z dalekich krajów Czechów i Słowaków, stłoczone w wozach, jak bydło. Do czego ich wiozą — to u nas nie wiadomo. — Nad granicą lek nie ustaje, wszyscy się boją, nie nie zorgują, bo wszystko gotowe do wyjazdu, a wachty przy telefonach siedzą dzień i noc i meldują, czy tam je cisza. U naju boją się wojny, bo wiedzą, co to jest, ale słychać, że Polska (!) chce wojny, a Niemcy w Berlinie też chcą, bo mówią, że tak dalej żyć nie można. Jedne belany chcą się przysłużyć Hitlerowi, drugie się cieszą, że z wojną cały hitlerizm precz.

Odbył się wielki obrachunek ludności, podobny do plebiscytu przed 20 laty. Każdy Haushaltsvorstand został beam-

rem i musiał wszystkich opisać, a pięć par oczu musiało kontrolować, co pisze. Wolno było tylko napisać „deutsch”, albo „masurisch-deutsch”, co je wszystko jedno, bo i tak Zahlung będą robić hitlerowcy, nauczani do rachowania. Za napisanie „polskich” grozili wywiezieniem, a do rajzy nikt nie ma chęci.”



Łódź podwodna „Thetis”, która zatonała u brzołów Anglii w czasie próbnej jazdy.

AMBASADOR SOWIECKI NA ZAMKU



Pan. Prezydent Rzeczypospolitej wita się z ambasadorem Szaronowem po otrzymaniu z jego rąk listów uwierzytelniających.

Jugosławia w opałach

Hitler prosi i... demonstruje bombowce

Wizyta berlińska księcia regenta Pawła jugosłowiańskiego przyczyniła się znowu wydatnie do zaostrzenia uwagi, jaką ściga na siebie gra Włoch i Niemiec o Jugosławie.

Hitler zgłotał gościowi jugosłowiańskiemu świetne przyjęcie. Dwieście pięćdziesiąt samolotów bombowych krążyło nad Berlinem, gdy książę Paweł jugosłowiański wieźdzał w jego mury.

Położenie, w jakim znalazła się Jugosławia po rozbiciu Małej Ententy, nie uśposabia ją do radości. Od północnego wschodu Królestwo Jugosławii graniczy z Węgrami, od północy z Niemcami, od północnego zachodu z Italią, granicę zachodnią stanowi Adriatyk, opanowany przez flotę włoską, na południowym zachodzie włoska już Albania, na wschodzie Bułgaria; na dwóch jedynie odcinkach znajdują się kraje przyjacielskiego Porozumienia Bałkańskiego, Rumunia i Grecja.

Półowa eksportu jugosłowiańskiego kieruje się do Niemiec. Z Niemiec przybywa półowa importu Jugosławii.

Jugosławia musi więc liczyć się z potężnymi sąsiadami. Jest rzeczą zrozumiałą, że stara się utrzymać z nimi pokojowe stosunki. Ale również dobrze zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie ten stan rzeczy pociąga za sobą. To też broń się i jak dotychczas, broni się skutecznie.

Już przed kilkoma laty, dr. Schacht rozpoczął wielką ofensywę, mającą na celu gospodarcze opanowanie Bałkanów. Propozycje jego zostały wtedy odrzucone w Białogrodzie, tak samo zresztą, jak w Bukareszcie, Sofii i Ankarze.

Atak wznowiono z większą siłą w jesieni ubiegłego roku. Minister gospodarki Rzeszy, dr. Funk 4 października 1938 r. oświadczył bez ogródek: „Możemy wchłonąć w Niemczech całość produkcji jugosłowiańskiej. Możemy dostarczyć Jugosławii wszystko, czego potrzebuje...”

Min. Funk nie robił zresztą tajemnicy z celów swej działalności. Oświadczył

wręcz: „Nie można oddzielić polityki od ekonomii”.

Wyrażna groźba utraty niezależności nakazała Jugosławii oparcie się zdecydowane wszelkim argumentom. Obecnie jesteśmy świadkami jeszcze jednej próby.

Tym razem Rzesza Niemiecka, po dotkliwej klęsce, jaką jest dla niej sojusz angielsko-turecki i gwarancje, udzielone Rumunii i Grecji, chce za wszelką cenę uzyskać sukces na odcinku jugosłowiańskim. Temu celowi ma służyć to wspólnie przyjęcie, zgotowane w Berlinie księciu Pawłowi, przy czym ważkim argumentem ma być pokazanie niemieckiej siły, a więc nowa próba zastraszenia.

Jednocześnie też odbywa się wielka akcja, mająca na celu rozbicie Jugosławii od wewnątrz. Ale i tutaj nadzieje niemieckie zawiodły. Tak Serbowie, jak Słowacy i Chorwaci zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw, grożących państwu. To też Berlin cały swój wysiłek opiera obecnie na mniejszości niemieckiej w Jugosławii, starając się ją zorganizować w ramach „Kulturbundu”, który np. ostatnio urządził manifestację z udziałem 25 tys. osób.

Droga podróży ks. Pawła nie kończy się w Berlinie. Ma się on udać następnie do Bukaresztu, gdzie znajdzie niewątpliwie przyjaźń znacznie szerszą.

Już także zarysowuje się szersza akcja. Chodzi mianowicie o kongres Międzynarodowej Federacji dawnych kombatanów, który ma się odbyć na jesieni w Białogrodzie. Spotkanie towarzyszy broni z lat 1914 — 1918 ma być odpowiednią na wszelkie próby ograniczenia niepodległości Jugosławii.

Czy jednak Włochy i Niemcy pozwolą Jugosławii na takie spokojne życie aż do jesieni? Rozważając sytuację, w jakiej teraz znalazła się Jugosławia, trzeba powiedzieć, że mści się na niej polityka Stojadinowicza, która dopuściła do rozbicia Małej Ententy, związku państw, który był mocnym oparciem dla jej ostoi państwowej.

Naród w obłęczy nienawiści

Wielka mowa Korfantego w Reichstagu

Wobec dzisiejszych agresywnych planów niemieckich na wschodzie warto przypomnieć wielką mowę Wojciecha Korfantego w niemieckim Reichstagu w dniu 25 października 1918 r. Jak wtedy, tak i teraz naród niemiecki znajduje się w kajdanach, nie może swobodnie ujawnić swej woli i dlatego ściągają na siebie oburzenie całego świata. Warto przypomnieć, jak to już wtedy Niemcy planowali zagarnięcie dużej części Kongresówki po linię Pilicy i Narwi. Przytaczamy główne ustępy tej mowy. Uw. Red.

* * *

Mości panowie! Debaty, łączące się w tych dniach, będą drogowskazem dla narodu niemieckiego na nowej drodze, my zaś życzymy mu, aby przyszłość jego była pomyślniejsza, aniżeli owe minione czasy, ku jakim go prowadził jego dotychczasowi możnowładcy. Posel Kreth skierował pod naszym adresem przestrożę, że lew umierający, ni by Prusy, jeszcze nie skończył. Nie mogę dotychczasowego systemu pruskiego porównywać z lwem, ale nie chcę także porównania zoologicznego, któreby się tu nadawało. Nie może nas też spotkać zarzut, że kopie my umierającego lwa, gdyż uczciwie i po męsku toczyliśmy walkę z systemem pruskim, nawet i wtedy, gdy Prusy stały u szczytu potęgi. Bo musicie przyznać, iż w rzeczywistości istnieją dwójaki Niemcy: Niemcy militarystów i biurokracji oraz naród niemiecki, który dzisiaj jeszcze musi toczyć ciężką walkę o jedność i wolność obywatelską. Większość zaś narodu niemieckiego podziela nasz sąd o pruskim systemie biurokratycznym a wraz z nią podziela ją także cała ludzkość. Nie napadaliśmy też nigdy na naród niemiecki, uznając stale jego dobre strony. Co zaś dotyczy systemu pruskiego, to nie żyjemy doń uczucia nienawiści, lecz tylko bezbrzeżnej pogardy...

(Posel Kreth: Nawazaj i my do was żyjemy pogardą...) Bardzo dobrze, że się pan zgłasza, panie Kreth. Nie zapominajmy też nigdy, jakie idee wydał naród niemiecki, jakkolwiek system pruski dostarczał nam obrzydła Schillera i Goethego. Mamy szacunek dla narodu niemieckiego, biorącego żywy udział we wszystkich wielkich ruchach umysłowych Europy, co potwierdzają pomniki sztuki przezeń wzniesione... Na skutek braku zrozumienia wolności naród niemiecki, pozbawiony politycznego szacunku dla samego siebie, uległ wpływom i naukom tych, którzy swoimi czynami oraz hasłami okuli go żelazną obręczą nienawiści całego świata. Niestety, naród niemiecki w ostatnich dziesiątkach lat stał się najmitą narodowego przemysłu pruskiego, a narodowym przemysłem Prus jest wojna zaborcza...

(Wrzawa, okrzyk na prawicy: pfui!)

...Milcz pan! Jako Sas chyba zamykasz oczy na dzieje Prus. System pruski przeszkodził prawdziwemu zjednoczeniu w politycznym wyzwoleniu narodu niemieckiego. Ów system zamienił Niemcy na powiększone Prusy.

Gdy państwo żołdaków i biurokratów podniosło swe pięści do wymierzania światu ostatniego ciosu, za to spotyka je los zasłużony.

(Niebywała wrzawa, krzyki: pfui! Bezczelność! Hańba!)

...Mam czas. Poczekam, aż się panowie uspokoić i wysłuchacie prawdy.

(Wrzawa stopniowo cichnie.)

...Mimo początkowego powodzenia system ów sam ze swej winy ostatecznie runął. Dziś patrzymy z życzliwością, jak naród niemiecki jak najprędzej rozbiera gmach tego systemu, uznawszy w nim jak najzaciętszego wroga swego. To też razem z całym światem naród polski wina za narodowy niemieckim tego wielkiego wyzwolenia, życząc mu powodzenia w tej pracy dla jego dobra i dla dobra całej ludzkości.

...Po rozbiorach Ojczyzny ojcowie nasi rozpierzchli się po całym świecie, wielkim głosem wołając, że ustrój państw jest niesprawiedliwy, że granice ich są nienaturalne. Duch pogwałconej Polski wędrował wszędzie, gdzie, wrzasała walka o wolność, szukając swego wcielenia. Od czasu podziału Rzeczypospolitej Polskiej ojcowie nasi byli wszędzie i zawsze przednimi obrońcami narodowej oraz obywatelskiej wolności narodów. Walczyli po drugiej stronie oceanu za niepodległość Stanów Północnej Ameryki pod wodzą nieśmiertelnego Kościuszki i Pułaskiego. Widzimy ich w 1848 roku w Saksonii, walczących o prawa ludu niemieckiego; na barykadach berlińskich spłynęła krew polska, łącznie z krwią niemiecką okupując tę drobną wolność, którymi cieszył się dotąd lud w Prusach.

(Okrzyki: „Dobrze mówił Wielka prawda!”)

...W Badenii walczyli o republikę, na Węgrzech lali krew za wolność narodu maderskiego, pod carskimi rządami podejmowali jedną walkę wyzwoleńczą po drugiej, które carowie tłumili w potokach krwi. — Cóż dziwnego, że nasi dzielni ojcowie byli postrachem absolutystycznych władców tego świata. Tak zwane „święte przymierze”, ów trust tyranów dla gnębienia wolności narodów, bezustannie tropił rewolucjonistów polskich. Również mowy Bismarka są dowodem, że i tego wielkiego męża stanu, aż do ostatnich chwil życia dusiła zmora polska. To też stare Prusy aż po ostatnie czasy usiłowały unieszkodliwić następstwa zbrodni popełnionej na narodzie polskim w ten sposób, że stosowały względem nas bezwzględne prawa wyjątkowe, drobniostkowe szkodliwe administracyjne i uciemiężenie gospodarcze, aby nas złamać i wytepić.

Jeszcze w pierwszych dniach lipca tego roku większość sejmiku pruskiego miała celność stawić wniosek, żądający uwiecznienia tej haniebnej polityki ucisku. Pan poseł Noske zwracał się wczoraj przeciw zbyt daleko idącym żądaniom polskim, prorokując zarazem, że przyszłe państwo polskie będzie uciskało mniejszości narodowe. Zarzut ten odpieram jak najenergiczniej, uważając go za obelgę, rzuconą w twarz narodowi polskiemu. Naród mój, który w czasach swej niezależności państwowej był ostoją oraz prztyłkiem wszystkich prześladowanych: Żydów, kalwinów, protestantów i innych sekcji — naród mój, który tak wielkie ofiary poniósł dla wolności innych narodów, który na swym sztandarze wypisał hasło: „za waszą i naszą wolność”, jest niezdolny do wyrządzenia innym narodom takich

Prawa polskie do Gdańska

Nie żądamy pędzi ziemi niemieckiej! W zgodzie z 13-tym punktem Wilsona żądamy zjednoczonej Polski z wszystkich trzech zaborów, bezpiecznego dostępu do morza, włączenie z polskim wybrzeżem, zamieszkałym przez ludność bezwzględnie polską, której zastępca w osobie posła Łasewskiego zasiada tutaj w parlamencie. Żadne sztuczki statystyczne nie zatają tej prawdy, że w Prusach Królewskich całe lewe wybrzeże Wisły włącznie do półwyspu Helu jest zamieszkałe przez ludność polską. Co do Gdańska przyznajemy, że jest to miasto niemieckie. Jeśli kongres pokojowy wcieli to miasto do Polski, czego się spodziewamy...

(Na lewicy i prawicy burzliwe: „Słuchajcie! Słuchajcie! Czego mu się zachcewa?”)

...Gdańsk dozna tylko tego samego losu, co wiele innych enklaw obcojęzycznych, których nie będzie można pominąć przy ostatecznym uregulowaniu państwowych stosunków Europy. Gdańsk ongi chroniąc się przed ojcami przekłętym systemu pruskiego, rzucił się w ramiona wolnej Rzeczypospolitej Polskiej. Gdańsk stał się miastem związkowym, ciesząc się zupełną autonomią, a był tak szczęśliwy pod panowaniem polskim, że z bronią w ręku sprzeciwiał się jego wcieleniu do Prus. Jak Gdańszczanie cenili wolność Polską, świadczy o tym inauguracyjna dysertacja Schoppenhauera. Pisze w niej, że jego ojciec po wcieleniu Gdańska do Prus, postanowił opuścić swoje rodzinne miasto, gdyż z nastaniem panowania pruskiego ciałem w nim zamarała wolność. Rząd pruski pozwolił mu opuścić Gdańsk tylko pod warunkiem, że odda skarbowi pruskiemu 10 proc. swego majątku. Stary Schoppenhauer wołał zapłacić żadaną kwotę, niż żyć w niewoli pruskiej.

P. Ledebour wczoraj wyliczył tu kraje, które jego zdaniem winny przyspaść Polsce. Potwierdzam jego wywody, oświadczając, że żądamy polskich powiatów Górno i Średniego Śląska, Wielkiego Księstwa Poznańskiego oraz polskich powiatów Prus Książęcych.

(Wielki niepokój na prawicy, śmiechy na lewicy.)

(Marszałek Fehrenbach: „Panie posle, zdaje mi się, że pan się mylisz, zapominając, że jesteś w parlamencie niemieckim, a nie na przyszłym kongresie pokojowym. Pan powinien wiedzieć, że z trybunu parlamentu Rzeczypospolitej nie możesz żądać oderwania tak obszernych terytoriów niemieckich. Jeśli ma pan zrozumienie dla uczuć niemieckich, to powinien to pan uwzględnić. Pozwalam sobie zwrócić panu na to uwagę”. Ożywienie oklaski.)

...Panie Marszałku, nie mam bynajmniej zamiaru obrażać uczuć narodu niemieckiego, lecz zdaje mi się, iż w nowych warunkach uczucia niemieckie nie mogą być dotknięte tym, że żądam odłączenia obszarów polskich, które etnograficznie do Niemiec nie należą. Zresztą pozwalam sobie zauważyć, że my Polacy od pierwszej chwili, gdyśmy do tego parlamentu wstąpili, uważaliśmy się zawsze za przedstawicieli narodu polskiego, tymi przedstawicielami jesteśmy także dzisiaj, mając szczególny obowiązek obrony tu-

krzywd, jakie sam znosił od państw zaborczych. Mówiąc o przeszłości, pozwolę sobie przypomnieć, co następuje: Gdy w Niemczech na skutek nietolerancji lały się całe strumienie krwi w walkach bratobójczych, gdy wszelką wolność myśli z nich wypędzono, zupełną wolność panowała jedynie w Polsce. Najliberalniejszy król Europy w XVI stuleciu, nasz Zygmunt August, gdy go wzywano do użycia środków państwowych według wzoru niemieckiego przeciwko inaczey myślącym, odpowiedział dumnie: „Ja panuję nad ludem, a nie nad jego sumieniem”. Jeden z jego następców, nasz wielki król Stefan Batory, w podobnym wypadku oświadczył: „Sądzę, że sumienia ludzkiego nigdy zgwałcić nie wolno”.

Zwróciliśmy się onegdaj do rządu, aby przedstawiciele naszej frakcji na wezwanie rodaków z Kongresówki mogli udać się do Warszawy celem naradzenia się w sprawie przyszłości naszej Ojczyzny. Rząd niemiecki, który rzekomo uczciwie i lojalnie przyjął program Wilsona, odmówił nam paszportów.

(Na ławach polskich: „Słuchajcie! Słuchajcie!”)

...Muszę też jak najenergiczniej zaprotestować przeciw twierdzeniu p. sekretarza stanu Solfa, że my, Polacy, nie pragniemy pokoju, opartego na prawie i pojednaniu narodów, lecz że zgłaszamy żądania, stojące w krzyżującej sprzeczności z zasadami prezydenta Wilsona, pragnąc zaborów krajów zamieszkałych przez obcą ludność, a przez dawanie gwałtu przyszłym zasadom między-narodowym obrażamy poczucie prawa narodowego niemieckiego.

taż wyłącznie interesów całego narodu polskiego.

Zresztą p. sekretarz stanu dr. Solf zaoferował nam uprzejmie swą pomoc w obrocie narodu polskiego przeciw uciskowi. Panowie! Dziękuję p. dr. Solfowi za jego dobrą wolę, ale zaofiarowanej pomocy Polacy przyjąć nie mogą.

...Z wymiany depesz pomiędzy b. sekretarzem stanu Hintzem a Ludendorffem z dn. 19 września br., które ogłosiła holenderska „Prawda”, dowiadujemy się, że Hintze w swym telegramie do Ludendorffa rzucał sprawę ze swych rokowań z hr. Ronikierem o rozwiązaniu austro-polskim i niemiecko-polskim, w razie którego Wilno oraz łączące je terytoria z Polską, miały przyspaść Polsce. Hintze telegrafował m. in. Ludendorffowi: „Zwróciłem hr. Ronikierowi uwagę, że w razie rozwiązania austro-polskiego, będziemy przy tym obstawać konieczność, aby granice Polski zostały tak zmienione, że Zagłębie Węglowe przypadłoby w całości dla Niemiec”.

Daleko ciekawsze jest jednak to, co pod tą samą datą Ludendorff odpowiedział Hintzemu, telegrafując, co następuje:

„Mogę się zgodzić na rozwiązanie „Warszawa - Wilno” tylko pod warunkiem pewnych gwarancji, a więc, że: konieczny i ścisły sojusz pomiędzy Polską a Niemcami będzie w zupełności zabezpieczony oraz że transport przez Polskę na Ukrainę i do Rosji nie zostanie przez to utrudniony (sojusz na podstawie układów militarnych, telegraficznych, pocztowych i ekonomicznych). — Puszczę Białowieską z otaczającymi ją terytoriami musi się stać pruską domeną państwową. Nasze towary muszą otrzymać przez Polskę przywilej nieopłacania należności celnych a część naszych długów wojennych Polska musi przyjąć na siebie. Dla rozwoju Litwy utrata Wileńszczyzny nie może mieć znaczenia i nie jest żadnym zamachem na jej integralność — (chciałbym zwrócić uwagę pp.Litwinom) — wprawdzie kanclerz Rzeczy w swej odpowiedzi na oświadczenie Taryby z dnia 2. 12. 1917 przyrzekł Litwinom a Litwa według tego oświadczenia została uznana jako wolne niezależne państwo z Wilnem jako stolicą. Uwzględniając przekonania Taryby (czyli rady Litewskiej) można by się śmiało wykręcić z tej obietnicy („Słuchajcie! Słuchajcie! — na ławach poselskich). Mała Litwa bezwzględnie jako samodzielne państwo mogłaby istnieć tylko na podstawie unii personalnej z Niemcami, a właściwie, ściślej mówiąc z Prusami. Można się spodziewać na Litwie rokосу, przeciwko temu trzeba przygotować na czas zarządzenia wojskowe, zanim Litwinom nowy kurs polityczny będzie znany”.

Apetyt na Łomżę i Białowieżę

Jak p. Ludendorff 19 września br. wyobrażał sobie wolną Polskę, to możemy się o tym przekonać z następującego ustępu jego depeszy:

„Posyłam Waszej Ekszelencji mapę z wytycznymi granicami zgodnie z rozwiązaniem „Wilno - Warszawa”. Ze względu na to, że w razie utworzenia Wielkiej Litwy z

punktu widzenia militarnego nie miałoby podstawy strategicznej - zaczepnej, koniecznym jest dla nas posiadanie terytoriów: „Ostrołęka - Łomża, — Osowiec”, a sądzę, że nie trudno byłoby je uzyskać od Polaków. Z radością zgadzam się na granice, określone traktatem między Polską a Ukrainą, które Wasza Ekszelencja ma nadzieję uzyskać. Aby według możliwości przeszkodzić Polsce w austro-polskim rozwiązaniu, radziłbym Waszej Ekszelencji na wypadek tego oznaczyć sprostowanie granicy niemiecko-polskiej jak najdalej np. aż do linii Pilica — Rawka — Bzura — Narew, naturalnie, o ile Wasza Ekszelencja nie związała się już z Polską i Austrią co do oznaczenia granicy zgodnie z memorandum z dnia 5. 7. 1917, które żąda minimum naszych żądań militarnych. Tak samo nie ulega wątpliwości, że w razie rozwiązania austro-polskiego, Polska pod żadnym warunkiem nie może mieć wspólnych granic z Rosją, lecz musi być od tejże oddzielona terytorium litewskim”.

Gdyby propozycje Ludendorffa były się ziściły, to tak zw. wolna Polska, stworzona przez Rzeszę niemiecką, obejmowałaby załedwie Warszawę z Saską Kępą oraz najbliższą okolicę. Bo tak się działo i dzieje, że Niemcy wciąż mieli na ustach wolność Polski, lecz czyni ich były nieustannym przeciwnikiem tej wolności. Nie będę tu kreślił obrazu cierpień narodu polskiego w czasie wojny. Przypominam tylko o zupełnym zniszczeniu przemysłu polskiego, o wywożeniu i zdemontowaniu maszyn, o zagarnięciu wszystkich surowców i gotowych wyrobów. Interwenującym fabrykantom łódzkim, wyższymi urzędnikami niemieckimi w Warszawie powiódł z uśmiechem: „Na co wam jest potrzebny przemysł? My wam dostarczymy wszystkich towarów taniej”.

(Na ławach poselskich: „Słuchajcie! Słuchajcie!”)

Wystarczy podkreślić, że niemiecki urząd wojenny dla gromadzenia surowców (Kriegsrohstoffstelle) w samej Kamienicy Saskiej sprzedał za 8 mln. mk. dywanów oraz innych wyrobów okupowanych z Polski. A'ż wreszcie według prawa międzynarodowego tego rodzaju postępowanie jest niedozwolone!

O rekwirowaniu bydła, koni, ziemiopłodów, maszyn rolniczych i to nie bynajmniej na potrzeby wojskowe jako o faktach zbyt znanych nie będę mówił. A jak nazwać to gromadne wywożenie ludu naszego do Niemiec? Tu, w tym państwie ponad 700 tys. moich rodaków z Kongresówki musi prowadzić żywot troglodycko-niewolniczy, będąc skazani na bezwzględny wyzysk oraz swawolę niemieckich przedsiębiorstw i władz. Podobnie jak niegdyś carat, tak i Niemcy aresztowali w Polsce wszystkich pod względem politycznym im niewygodnych ludzi, także dziś wielka rzesza Polaków znosi katusze w więzieniach niemieckich. Wobec zmienionych warunków politycznych proszę panów, abyście przyjęli jednogłośnie przedłożoną wam przez nas rezolucję żądającą wolności dla naszych robotników i więźniów politycznych.

(Na ławach socjalistycznych żywe potakiwania.)

O zwolnieniu Piłsudskiego

Nie przestanę też przypominać wam i domagać się od obecnych tu przedstawicieli rządu ostatecznego oraz jak najszybszego zwolnienia z twierdzy magdeburskiej tego męża, którego bardzo duża część narodu polskiego czci jako swego bohatera narodowego. Mówię tu o Piłsudskim...

(Na ławach polskich burzliwe... „Słuchajcie! Słuchajcie! Zwolnić go, zwolnić!”)

...któremu obecnie powierzono w Polsce ministerstwo wojny, a który mimo wszelkich naszych zabiegów o jego uwolnienie, wciąż jeszcze znajduje się w twierdzy magdeburskiej.

Przypominam też brutalne tępienie wszelkiego życia polskiego na Litwie, zamykanie szkół polskich, nieczczowanie otwierania nowych. Jeszcze w ubiegłą niedzielę 20 bm. soldateska pruska wyprawiała w Wilnie orgie.

Mości panowie! Za te wszystkie wykroczenia nie oskarżamy narodu niemieckiego, lecz militarystów pruski, pod pieczęcią którego naród niemiecki cierpi tak samo, jak ludność wszystkich okupowanych ziem...

(Na ławach socjalistycznych liczne i głośne okrzyki: „Wielka prawda!”)

Mieszkania

3-4 pokojowego w Katowicach poszukuje

Pośrednicy wykluczeni. Oferty z podaniem warunków kierować do administracji pod „Poważny”.

Śląsk a ziemia wschodnia

Konieczność usprawnienia komunikacji

Górny Śląsk już przed wielką wojną sprowadzał z ziem wschodnich drzewo na potrzeby kopalni, było na pokarm dla swej ludności, rudy żelazne dla hut, a sprzedawał tam węgiel, koks, wytwory przemysłu żelaznego. Wymiana ta wzmożła się, gdy Górny Śląsk wrócił do Rzeczypospolitej Polskiej i objął w niej rolę prowincji najbardziej uprzemysłowionej i najwydatniej innym prowincjom służącej czy jako dostawca, czy jako odbiorca.

Niestety, Śląsk jeszcze niewiele sprzedaje na ziemiach wschodnich. Np. zbyt węgla w r. 1937 na obszarze 7 województw wschodnich wynosił zaledwie 1 milion ton.

Przyczyną tak niskiego spożycia węgla jest przede wszystkim niski stan uprzemysłowienia, gdyż przemysł jest głównym na całym świecie odbiorcą węgla. Tego wielkiego odbiorcy nie spotykamy na wschodzie Polski tak często, jak na jej zachodzie lub w centrum. Na 252 tys. świadectw przemysłowych z kategorii przemysłu tylko 60 tys. wykupiono na ziemiach wschodnich, ale w tym mieści się już i cały przemysł naftowy i wszelka wytwórczość fabryczna lwowska. Na terenie woj. wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego nie ma ani jednego przedsiębiorstwa fabrycznego, któreby wykupiło świadectwo przemysłowe I kategorii.

Obok tego braku węgla na ziemiach wschodnich ma silną konkurencję w gazach ziemnych, drzewie, torfie, które stanowią nieraz paliwo tańsze.

Podobnie rzecz się ma z żelazem. Badanie spożycia tego artykułu jest znacznie trudniejsze. Nie można bowiem określić, wiele która dzielnica spożywa żelaza na głowę mieszkańca. Wzrost zbytu żelaza na ziemiach wschodnich jest jednak ogromny.

Rozpatrując spożycie większych miast można stwierdzić, że od r. 1932 do 1937 podwoiło się ono w Stanisławowie, potroiło się w Lwowie, w Wilnie, w Tarnopolu, pięciokrotnie wzrosło w Nowogródku, 7-krotnie w Łucku, dziesięciokrotnie w Brześciu nad Bugiem. Gra w tym rolę budownictwo, gra handel, ten naturalny dystrybutor towaru po kraju, gra i przemysł przetwórczy i metalowy, który jednak nie ma na wschodzie Polski tych warunków rozwoju jakie ma w centrum kraju i na zachodzie.

Konkurencja fabryk z zachodnich czy centralnych województw jest bardzo silna i przemysł przetwórczy metalowy na ziemiach wschodnich nie będzie się mógł rozwijać, dopóki nie będą tam stworzone inne warunki komunikacyjne.

Cała Polska posiada 20 tys. km. kolei,

w stosunku do obszaru powinno na województwa wschodnie przypaść 9 tys. km., przypada tylko 7,3 tys. Silne podniesienie kilometrażu kolejowego ziem wschodnich należy uznać za jeden z ważnych postulatów, a jego celowość nie wymaga uzasadnienia z chwilą, gdy rzut oka na mapę pozwoli stwierdzić istnienie całych powiatów, pozbawionych zupełnie połączenia kolejowego z resztą kraju i możliwości zbytu swych produktów.

W ostatnich latach wybudowano na ziemiach wschodnich dwie tylko większe linie: w r. 1928 połączenie Stojanowa z Łuckiem długości 85 km. oraz w r. 1932 połączenie Woropajewa z Drują długości 89 km. Inwestycja to wielomilionowa, bardzo cenna, ale stanowiąca niewielki tylko odcinek tego, co potrzeba, Śląsk, czy jako producent, czy jako konsument, najsilniejszymi węzłami związany z ryn-

ku Z. S. S. R. dla węgla i wytworów hutniczych, mogąca służyć i dla importu rud żelaznych czy manganowych z Ukrainy, ale przede wszystkim międzydzielnicowa dla Śląska, C. O. P. i Wołynia.

Nie wchodząc w oczywiste i nie wymagające komentarzy obustronne powiązanie C. O. P. ze Wschodem i z Zachodem Polski, można tylko podkreślić olbrzymie znaczenie projektowanej magistrali dla Śląska i dla Wołynia, dla tych dwóch dzielnic, które się tak dobrze uzupełniają. Tania komunikacja ułatwi zbył wytworów zagłębia górniczo-hutniczego z jednej strony, aprowizację jego ludności — z drugiej. A są widoki, że kopalne bogactwa Wołynia będą wreszcie poznane i że dużą odegrają rolę w zaopatrzeniu naszych hut żelaznych w tworzywo wielkopieczowe, a może i w te rzadkie rudy, których import tyłu wymaga dewiz,

CHORZY LECZCIE SIĘ W KRAJU! Silniejsza i skuteczniejsza w działaniu, niż podobne środki zagraniczne, jest nasza SÓL MORSZYŃSKA lub WODA GÓRZKA MORSZYŃSKA. Stosuje się w niedomaganiach żołądka, przy zaparciu stolca i cierpieniach wątroby. Żądać w apt. i skl. apt.

kiem wewnętrznym, zainteresowany jest w rozwoju sieci komunikacyjnej. Elektryfikacja w Turniejskach, poruszana białym węglem, pozornie tylko będzie konkurencją Śląskowi, w rzeczywistości zaś przyczyni się wydatnie do uprzemysłowienia Wileńszczyzny i przez to samo pogłębi spożycie węgla, gdyż jako baza energetyczna nie wystarczy na wszystkie potrzeby, a częściowo nie sprostą im za wysoką ceną prądu.

Wydaje się więc słusznym twierdzenie, że Śląsk przede wszystkim jest bezpośrednio zainteresowany w budowie tych linii, które posiadając kierunek zachodnio-wschodni, równoleżnikowy, stanowią będąc nowe połączenia o krótszym przebiegu, a przecinając C. O. P. mają zapewnioną większą rentowność.

Magistrala Śląsk — Wołyń wychodzi z Tarnowskich Gór, miasta śląskiego o świetnej przeszłości górniczo-hutniczej, będącego główną przetokową stacją dla transportów węgla, największą w Polsce, a zarazem jedną z największych w Europie. Magistrala to eksportowa zarazem,

jak np. molibden. Ale nie tylko rudy wołyńskie znajdują zbył na Śląsku czy w Zagłębiu Dąbrowskim. Górniczo-hutnicza dzielnica Polski pracuje usilnie nad zagadnieniem dróg kołowych, powiększa w szybkim tempie ilość dróg o twardej nawierzchni i ma rosnące zapotrzebowanie materiału drogowego, którego Wołyń jest największym w Polsce dostawcą. Wielkie państwowe kamieniołomy w Janowej Dolinie oraz rozwijające się pomyślnie przedsiębiorstwo samorządów śląskich w Klesowie stanowią dwie główne bazy zaopatrzenia zachodnich dzielnic w bazalty i granity na bruki, krawężniki, okładziny, płyty pomnikowe itd. Górny Śląsk nie cofnął się przed dużymi inwestycjami w Klesowie, podobnie jak już w dawniejszych latach podejmował eksploatację lasów na Polesiu czy w Karpatach Wschodnich na potrzeby kopalni węgla.

Budowa magistrali Śląsk — Wołyń nie wyczerpuje wspólnych kolejowych postulatów wschodnich i zachodnich dzielnic Polski.

W. O.



Żydzi jako żołnierze

W artykule moim o sprawie żydowskiej i hitleryzmie, z dnia 26. V. 1939, zwrócono mi uwagę na zdanie, że między Żydami znajdzie się pewien procent kandydatów na dekierów i obija-ków, może większy niż między Polakami. Otóż oświadczam, że była to pomyłka nieuwagi, jestem przekonany, że ten procent między Żydami będzie **napewno** większy niż między Polakami, wynika to z samej natury rzeczy: my bronimy własnej Ojczyzny. Prostu-jąc tę gaffę, która wypadła na niekorzyść Polaków, nie przestaję być pewnym, że lojalność Żydów jako żołnierzy polskich w jakiejś mierze i oł nas samych zależy.

K. KONIŃSKI.

Wielkie prace Kasy im. Mianowskiego

Dotychczasowy dorobek naukowy Kasy im. Mianowskiego — Instytutu Popierania Nauk ilustruje wydany w roku bieżącym katalog jej wydawnictw. Obejmuje on 149 stron druku, nie licząc skorowidza autorów i tytułów dzieł.

Pierwszą z wielkich prac zainicjowanych przez Kasę im. Mianowskiego jest suplement, czy raczej tom dziewiąty do słownika języka polskiego Karłowicza, Niedzwiedzkiego i Kryńskiego. Słownik ten, który przez długie lata oddawał wielkie usługi kulturze polskiej, nie obejmował naszego dorobku językowego z lat ostatnich. Opracowanie suplementu zostało powierzone prof. Szoherowi i prof. Doroszewskiemu, po śmierci prof. Szohera prace redakcyjne skupiły się w rękach prof. Doroszewskiego. Zbiór materiałów został już zakończony, wobec czego należy oczekiwać, że druk zostanie rozpoczęty z nadziejami roku 1940. Dodać należy, że pracownicy naukowcy, nauczyciele etc. mogą nabywać opublikowane dotychczas 8 tomów słownika w sprawie bezpośrednio w Kasie im. Mianowskiego po cenie znacznie niższej (150 zł.).

Obok tego podjęte zostało wydawnictwo Dziejów Polski Przedrozbiorowej, które ma objąć 10 tomów, przy czym na razie nie rozstrzygnięto sposobu opiewania okresu późniejszego. Redakcję nad całością objął prof. Władysław Konopczyński.

Trzecim dziełem wydawnictwa zainicjowanym przez Kasę jest biblioteka przekładów greckich. Ma ona zawierać wzorowe przekłady filozofów i historyków starożytności, posiadających znaczenie dla kultury polskiej. W ciągu dwóch lat ukazały się już trzy biblioteki, zawierają one pierwsze w języku polskim tłumaczenie listów Platona, dokonane przez Marię Maykowską oraz szereg dzieł Tacyta w przekładzie prof. U. J. Seweryna Hammera.

Zlikwidowanie „Domu Niemieckiego” w Karwinie

W Karwinie przestał istnieć „Dom Niemiecki”. W miejscowości polskiej, jaką jest Karwiną, było nie do pomyślenia, ażeby istniał specjalny „Dom Niemiecki”. W gmachu tym, który będzie nazywał się Domem Polskim, będą miały swą siedzibę organizacje polskie. Obecnie odbywają się tam zebrania O. P. L. (Wka)

Na los 45-tej Loterii może każdy zdobyć

WIELKĄ WYGRANĄ

Ilość dużych wygranych została wydatnie powiększona.

Najwyższa wygrana w szczęśliwym przypadku

1.000.000 zł.

Losy I-oj klasy do nabycia w słynnej kolekturze

BRACIA SAFIER

Kraków, Rynek Główny 6.

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą. — Konto P. K. O. Nr. 414.400

Wywiad angielski

Brytyjski Secret Service jest organizacją skomplikowaną i obejmującą wiele działów. Nie ogranicza się wyłącznie do wywiadu i kontrwywiadów. Marynarka wojenna ma swój własny Intelligence Department, której zadaniem jest ochrona tajemnic marynarki angielskiej i zdobywanie informacji o flotach wojennych innych państw. Podobnie zorganizowany jest wywiad i kontrwywiad armii lądowej i powietrznej. Foreign Office ma również wcale znaczne grono agentów politycznych. Wszystkie te wydziały podzielone są na sekcje wywiadu i sekcje kontrwywiadu.

Na czele wywiadu armii lądowej stoi generał-major H. R. Pownall, a urząd jego nosi skrót M. L. 5. Pownall ma obecnie 52 lata i brał udział w wojnie światowej. Wywiadami floty i lotnictwa kierują kontradmirał J. H. Godfrey i kpt. K. C. Buss.

Kontrwywiad ma za zadanie paraliżowanie działalności szpiegów państw za-

granicznych. Kontrwywiad strzeże tajemnic fabryk amunicji, obozów wojskowych itd. Wbrew zwykłym mniemaniu szpiegów rozpoznanych nie aresztuje się w danym momencie, ale utrzymuje w ewidencji i śledzi bez przerwy, dbając o to, aby czuli się bezpiecznie. W miesiącach przed wybuchem wojny światowej działalność wywiadu niemieckiego w Anglii była bardzo ożywiona, ale nie aresztowano w tym okresie żadnego szpiega. Dopiero po 4 sierpnia 1914 roku ujęto 21 szpiegów niemieckich i dzięki temu wywiad niemiecki w Anglii został sparaliżowany, gdyż Niemcy nie byli na to przygotowani i nie mieli stosownych zastępców.

Obecnie akcja kontrwywiadu jest tak skuteczna, że można dokonywać wielkich przesunięć wojskowych w zupełnej tajemnicy. Kontrwywiad nie aresztuje nigdy szpiegów, gdyż w tej kwestii posługuje się wyłącznie pomocą policji. Scotland Yard ma również swój wydział tajny, w którym pracuje 160 najlepszych detekty-

wów. Pomoc, udzielana przez publiczność wywiadowi ma ogromnie wielkie znaczenie. Zdarzało się już niejednokrotnie, że w rzekomych turystach, nawiązujących rozmowy i fotografujących wszystko pilnie, odkrywano agentów obcego wywiadu. W ten sposób aresztowano w 1936 roku wybitnego szpiega niemieckiego, dr. Hermana Goertza dzięki pomocy jego gospodyni, która odkryła w jego portfelu podejrzane fotografie.

Celem wywiadu jest zdobywanie wiadomości o siłach zbrojnych przeciwników, o planach i nastrojach politycznych w obcych krajach. W wywiadzie pracują zarówno amatorzy-ochotnicy, jak i fachowcy, którzy muszą się znać na batalistyce, uzbrojeniu, fortyfikacjach i na innych kwestiach, dotyczących floty i lotnictwa. Agent musi być zdecydowany, musi mieć wyrobiony zmysł obserwacyjny i niesłychanie wyćwiczoną pamięć. W wywiadzie pracują również kobiety, których rola nieraz jest bardzo ważna. Do wykrycia Perey Glading, skazanego w r. 1938 na 6 lat więzienia za usiłowanie sprzedania planów arsenału w Woolwich przyczyniła się agentka, p. X, niewiasta bardzo przystojna, która przez 5 lat po-

zostawała w bliskich stosunkach z Gladingiem. Dzięki niej wykryto całą organizację szpiegowską, na polecenie wywiadu prasa w czasie rozprawy uszanowała jej anonimowość i nie opublikowała żadnej jej fotografii.

Cierpliwość i dokładność są cechami niezbędnymi w tym fachu. Głośną jest historia młodziutkiego rodzeństwa belgijskiego, które mieszkało tuż obok stacji węzłowej, przez którą przechodziły w czasie wojny światowej niemieckie transporty wojskowe. Brat i siostra kolejno „urzędowali” po 12 godzin, licząc z okna przejeżdżające pociągi z wojskiem.

W obecnym roku budżet angielskiego Secret Service wynosi 500.000 funtów i jest najwyższym, ustalonym dotąd w okresie pokoju. W czasie wojny budżet Secret Service wynosił 1 milion 500 tysięcy funtów. Suma ta nie jest stosunkowo zbyt wielka, zważywszy, że np. Niemcy wydają na analogiczne cele przeszło 3 razy więcej i pracują znacznie mniej skutecznie od Anglików. Oficer wywiadu pobiera przeciętnie 500 funtów rocznie. Agenci Foreign Office są lepiej dotowani ze względu na konieczność utrzymywania rozległych stosunków.

J. L.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Nowa ustawa o izbach rzemieślniczych i ich Związku

Dnia 30 maja Sejm Rzeczypospolitej uchwalił nową ustawę o Izbach Rzemieślniczych i ich Związku. Projekt ustawy zgłoszony przez posła dr. Jahodę-Żółtowskiego, referowany był przez posła Głowackiego. Projekt ten został poprzednio przyjęty przez radę Związku Izb Rzemieślniczych R. P. na zjazdach w Warszawie i Poznaniu w kwietniu i maju br., przy czym rada wyraziła pogląd, że dotychczasowy ustrój samorządu rzemieślniczego (oparty na rozporządzeniu z dnia 27 października 1933 r.) wykazał pewne błędy strukturalne, a mianowicie: zbyt drobiazgowy nadzór i brak powiązania Izb Rzemieślniczych z cechami i innymi organizacjami zawodowymi.

Uchwalona ustawa usuwa te braki i rozszerza uprawnienia samorządu gospodarczego zmianą w określeniu zadań Izb Rzemieślniczych stanowi obowiązek ich współdziałania z cechami i organizacjami rzemieślniczymi. Dalej wprowadzona jest ważna zmiana dotycząca zasad wyborczych przy wyborach do Izb Rzemieślniczych.

Jak wiadomo, cechy były dotychczas pozbawione wpływu na wybór radców Izby, co oczywiście nie wpływało dodatnio na kontakt samorządu z rzemiosłem. Nowa ustawa zrywa z dotychczasową powszechnością wyborów i przyznaje prawo delegowania przedstawicieli do Izby organizacjom rzemieślniczym, a zwłaszcza cechom. Zgromadzenie wyborcze składać się będzie z delegatów cechów i innych organizacji rzemieślniczych, przy czym listę cechów i organizacji, którym będzie przysługiwało prawo wyboru delegatów ustala minister Przemysłu i Handlu.

Przeprowadzenie wyborów spoczywa zatem w rękach samych rzemieślników pod nadzorem głównego komisarza wyborczego, gdy dotychczas wybory przeprowadzał wojewoda.

Bierne prawo wyborcze przysługiwać będzie tylko rzemieślnikom, posiadającym tytuł mistrza, lub uprawnienie do kształcenia uczniów jednakże minister Przemysłu i Handlu ma nadal prawo mianowania 2/5 radców Izby, przy czym w

tym wypadku brak dyplomu mistrzowskiego nie będzie przeszkadzać do nominacji.

Co się tyczy ustroju Związku Izb Rzemieślniczych, to nowa ustawa przewiduje wybór władz Związku Izb Rzemieślniczych, w przeciwieństwie do obowiązującej dotychczas zasady, iż wszystkie władze Związku Izb pochodzą z nominacji ministra Przemysłu i Handlu.

Ustawa ta jest dużym krokiem naprzód w rozwoju samorządu gospodarczego

rzemiosła i niezawodnie przyczyni się do dalszego usprawnienia jego działalności.

Na tym samym posiedzeniu Sejm przyjął projekt ustawy zgłoszony przez posła dr. Jahodę-Żółtowskiego o przedłużeniu kadencji Izb Rzemieślniczych o jeden rok.

Ustawa ta jest logiczną konsekwencją zmiany ordynacji wyborczej, gdyż dla należytego przeprowadzenia wyborów na nowych zasadach, konieczny jest pewien okres przygotowawczy.

Rewia przemysłu Obrabiarkowego na Targach Technicznych we Lwowie

Tegoroczne Targi Techniczne we Lwowie, które odbędą się w ramach i w czasie Międzynarodowych Targów Wschodnich t. j. od 2 do 12 września br., zapowiadają się jako największy z dotychczasowych przeglądów przemysłu maszynowego.

Prowadzone obecnie rozmowy każą spodziewać się bardzo licznych pokazów krajowego przemysłu obrabiarkowego, którego rozwój postępuje ostatnimi czasy milowymi krokami naprzód. Oczekiwać więc należy, że udział jego

przekroczy znacznie ramy dotychczasowych pokazów. Jedną z firm obrabiarkowych, która w roku ubiegłym zajmowała 50 m² przestrzeni, zgłosiła już obecnie zapotrzebowanie na 200 m² i zapowiedziała pokazanie 30 maszyn w pełnym ruchu.

Licząc się z tak wielkim udziałem przemysłu obrabiarkowego, Zarząd Targów Technicznych postanowił przeznaczyć specjalną halę na salon obrabiarkowy.

Wyjaśnienie Min. Skarbu

w sprawie definicji transakcyj giełdowych

W związku z wątpliwościami niektórych izb skarbowych, podnoszonymi przy udzielaniu ulg w podatku obrotowym dla transakcji giełdowych, jakie transakcje należy uważać za giełdowe. Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że za transakcje giełdowe w myśl § 29 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 28. 12. 1924 r. o organizacji giełd w brzmieniu ustawy z dnia 18. 3. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 163) uważa się na giełdach towarowych umowy, które zawarte zostały: a) pomiędzy członkami giełdy, b) członkami a uczestnikami giełdy, c) uczestnikami giełdy, a które dotyczą wartości dopusz-

czonych na danej giełdzie przez radę giełdową do obrotów i notowań, jeżeli umowy te zostały stwierdzone kartą umowy, spisana przez maklera w lokalu i czasie giełdowym (na zebraniu giełdowym).

Jeżeli więc umowa odpowiada tym warunkom, to okoliczność, czy należność za dostarczony towar została uregulowana w gotówce, jak to przewidziano w karcie umowy giełdowej, czy też w sposób odmienny, np. w wekslach lub ratach, nie może odebrać doniosłej transakcji charakteru transakcji giełdowej, skoro taka ewentualność nie jest przewidziana w prawie.

Sytuacja na międzynarodowych

rynkach żelaza, a hutnictwo polskie

Sytuacja na międzynarodowych rynkach żelaza wykazuje ostatnio znaczną poprawę, o ile bowiem przeciętna sprzedaż za 1938 r. wszystkich wyrobów skartelizowanych międzynarodowo (bez półwyrobów, szyn oraz rur) wyniosła 263 tys. t., to przeciętna ta za 4 miesiące br. wzrosła do 323 tys. t. w miesiącu marcu.

Analogiczny wzrost zaznaczył się również w sprzedażach hutnictwa polskiego, w odniesieniu do wszystkich wyrobów hutniczych. Gdy więc przeciętna n/sprzedaży za 1938 r. wynosiła 22 tys. t. miesięcznie, to przeciętna ta za 4 miesiące br. wykazuje wzrost do 34 tys. t. Sprzedaże nasze w miesiącu marcu osiągnęły rekordową cyfrę prawie 40 tys. t., natomiast w miesiącu

kwietniu — z uwagi na znaczne nadwyżki grupy polskiej w międzynarodowych kartelach, sprzedaż musiały być ograniczone i wyniosły one 35 tys. t., a więc jeszcze ponad przeciętną tego roku.

Z ważniejszych sprzedaży, oprócz dużej transakcji perskiej na 25 tys. t. i tureckiej na 8 tys. t., które są właśnie obecnie wykonywane, na uwagę zasługuje pierwsza transakcja, zawarta przez Polski Ekspert Żelaza z Sowiecami na dostawę 5 tys. t. blach cienkich, wartości ca 1,5 miliona złotych. Należy przy tym liczyć się, iż dokonane będą jeszcze dalsze transakcje z Z. S. R. R. na dostawę blach cienkich czarnych i ocynkowanych, walcówki oraz rur, w której to sprawie przebywają obecnie w Moskwie dyrektorzy P. Z. E. Poza tym zawarta została duża transakcja z Italią na przeszło 8 milionów złotych, na dostawę półwyrobów, materiału okrętowego oraz żelaza handlowego, równomiernie w ciągu 4-6 lat.

Należy zwrócić uwagę, iż największe ożywienie w zakresie sprzedaży wykazują następujące rynki zbytu: Turcja, Bułgaria, Holandia, Argentyna, Iran, Chiny.

Nasze wysiłki wszystkich wyrobów hutniczych również utrzymują się na dość wysokim poziomie, mimo, iż w miesiącu kwietniu — analogicznie, jak w sprzedażach — nastąpił pewien spadek w stosunku do poprzedniego miesiąca, a m.: w kwietniu wystaliśmy ogółem przeszło 35 tys. t. produktów wobec ca 41 tys. t. w miesiącu marcu, przy czym przeciętna za br. kształtuje się ponad 39 tys. t. Cyfry te znacznie przewyższają n/przedziesiątą wysiłek za 1938 r., która wyniosła 24 tys. t.

Stan portfela jest zupełnie zadowalający i przekracza obecnie 80 tys. t., t. j. dwumiesięczną maksymalną zdolność wysyłkową hutnictwa polskiego.

Gaz ziemny zastąpił

800 tysięcy ton węgla

Na terenie Polski eksploatuje się dwa poważne źródła gazu ziemnego, a mianowicie: jedno w okolicy Jasła w Roztokach, drugie w okolicy Strzyża w Daszawie. Masy gazu ziemnego w tych dwóch zagłębiach są tak duże, że przez długie jeszcze lata stanowią będą bazę energetyczną o olbrzymich rezerwach.

Gaz ziemny rozprowadzany jest przy pomocy gazociągów, których łączna długość wynosi obecnie 790 km., a razem z odgałęzieniami przeszło 1.000 km.

Przy pomocy tych gazociągów od 1924 r.

rozprowadzono 2,2 mild metrów sześć. gazu, przy czym zagłębie daszawskie dostarczyło 70 proc. ogólnej ilości, Jasleńskie zaś — 30 proc. Obraz znaczenia gazu ziemnego w Polsce jako czynnika energetycznego dają następujące cyfry: ogólna produkcja gazu ziemnego w Polsce w 1937 r. wyniosła 530 miln. m. sześć. Pod względem wartości opałowej jest ona równoznaczna z 800 tys. ton węgla. W porównaniu zaś z produkcją gazu ziemnego, wynoszącą we wszystkich zagłębiach w Polsce łącznie 442 miln. m. sześć. — jest ona kaloryczniejsza 8 razy wyższa.

Ogłoszy

„Polski Kredyt Bezprocentowy” w artykule p. t. „Opiekunowie pożyczkobiorców” pisze:

Przy każdym Zarządzie kasy bezprocentowej powinno istnieć grono członków-opiekunów pożyczkobiorców.

Obowiązki tego grona osób są równie ciężkie, żmudne, jak i odpowiedzialne. Od właściwego doboru opiekunów niejednokrotnie uzależniona będzie praca całej kasy, a często i jej egzystencja. Aby działalność kasy uczyniła naprawdę pożyteczną, należy dbać, aby każdy grosz z jej funduszy pochodzący trafił do właściwych rąk, t. zn., aby pożyczki bezprocentowe otrzymywały wyłącznie ci, którzy na to zasługują i dają pewność, że zużyją ją wyłącznie na cele produkcyjne.

Omawiając charakter działalności poszczególnych kas, pismo zaznacza, iż

punkt ciężkości leży w tym, że Zarząd kasy powinien pilnie czuwać, by przez powołanie do życia nowych chrześcijańskich warsztatów pracy, nie powodował upadku już poprzednio istniejących chrześcijańskich drobnych placówek gospodarczych. W tym wypadku owocna działalność kasy byłaby całkowicie niwelowana.

W łańcuchu przedsięwzięć, mających na celu spolszczenie polskiego stanu trzeciego powinno poza tym zająć pocześniejsze miejsce zagadnienie polskiego pośrednictwa hurtowego. Polscy rzemieślnicy i kupcy nie powinni wykazywać dążności klienteli do popierania polskiego sprzedawcy w kierunku robienia jedynie dobrych interesów na krótką metę, lecz ze swej strony muszą złożyć ofiarę na rzecz stworzenia polskiego hurtu i ugruntowania jego podstaw materialnych.

Upaństwowienie kolei w Szwecji

Szwedzkie izby ustawodawcze uchwaliły projekt rządowy w sprawie upaństwowienia prywatnych towarzystw kolejowych. Na zasadzie tej ustawy wszystkie koleje w Szwecji, znajdujące się w rękach prywatnych, przejęte będą przez państwo i to możliwe w ciągu najbliższych 5-6 lat. Wyjątek stanowią linie tramwajowe oraz prywatne koleje lokalne.

Zaznaczyć należy, że całkowita szwedzka sieć kolejowa wynosi obecnie około 16.900 km. Z tego znajduje się w rękach prywatnych około 8.800 km.

Ponieważ prywatne towarzystwa kolejowe, podobnie jak i koleje państwowe, uruchomiły w ostatnich latach szereg linii autobusowych, to z chwilą przejścia przez państwo linii kolejowych, przejęte będą również linie autobusowe.

Kronika Gospodarcza

WYKONYWANIE ZAMÓWIEŃ DLA ZSRR. Huta „Batory” przystąpiła już do pracy nad wykonywaniem zamówienia dla ZSRR. Jak wiadomo, państwo to zamówiło w Polsce 5 tys. ton cienkiej blachy wartości około 1,5 miln. zł.

— MYLNE POGŁOSKI. W kołach gospodarczych, a zwłaszcza w drzewnych, krążyła ostatnio pogłoska, że do wymiany gospodarczej polsko-niemieckiej mają być wprowadzone związane prywatne transakcje kompensacyjne. Pogłoski te są dementowane jako nieodpowiadające prawdzie.

CENTRALIZACJA HANDLU WĘGLEM W SŁOWACJI. Rozporządzeniem rządu słowackiego handel węglem w Słowacji został skoncentrowany w nowo założonym „Centralnym Biurze Sprzedaży Węgla dla Słowacji” S. A. z siedzibą w Bratysławie. Spółka ta, podlegająca ścisłej kontroli ministerstwa Gospodarstwa przystąpi w najbliższym czasie do zorganizowania sieci lokalnych biur sprzedaży węgla w całym kraju.

ZAKOŃCZENIE WYMIANY BANKNOTÓW W SŁOWACJI. Słowacki Bank Narodowy komunikuje, że wymiana banknotów, dokonywana w drodze wyjątku po górnym terminie wymiany, została definitywnie ukończona w dn. 31 maja b. r. Po tym terminie banknoty b. Banku Czesko-Słowackiego nie będą już wymieniane.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY

z dnia 3 czerwca 1939 r.

Akcje:

Bank Polski 105 — 106 — 105 1/2 imienne 104, Węgiel 32 i ćwierć — 33, Modrzejów 18 i ćwierć — 18 i pół, Norblin 95 — 96, Ostrowiec 81 — 82 i pół, Zieleniewski 62.

Tendencja: mocniejsza

Papiery wartościowe:

4 i pół proc. wewnętrzna 60 i pół — 61, 3 proc. inwestycyjna pierwsza 77 i pół, druga 78 i pół, serie obu em. nie notowane, 5 proc. konwersyjna 65, 5 proc. kolejowa 61 — 59 ost. drobne, 4 proc. premj. dol. 40, 4 proc. konsolidacyjna 61 trzy czwarte — 61 i pół ost. setki i drobne, 4 i pół proc. ziemskie seria 5 60 i pół — 60 — 60 i pół, 4 i pół proc. Warszawy 68, 5 proc. Warszawy stare 72 i pół, 5 proc. Warszawy 1933 roku 67 i pół, — 68 — 71 ost. drobne, 5 proc. Lublina 1933 roku 57, 5 proc. Łodzi 1933 roku 60 — 60 i pół, 5 proc. Piotrkowa 1933 roku 57, 6 proc. obligacje Warszawy 8 i 9 em. 68, 8 proc. Szkolna 75.

Tendencja dla pożyczek i dla listów dłuższych.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 3 czerwca 1939 r.

Wszystko bez zmiany.

Tendencja i obroty: pszenica 85 spokojna, żyto 655 spokojna, jęczmień 35 spokojna, owies 19 spokojna, przetwory młynarskie 629 spokojna, nasiona 82 spokojna, pastewne i inne 203 spokojna.

Ogólny obrót: 1709 ton.

Projekt podwyższenia cel na rury w Szwecji

Szwedzki minister handlu wystąpił w Riksdagu z projektem podwyższenia cel na rury, celem ochrony produkcji krajowej. Większość prasy szwedzkiej wypowiada się jednak przeciwko wnioskowi, ze względu na rozwój ruchu budowlanego.

Benzyna syntetyczna

może być nie droższa od naturalnej

1 czerwca odbyło się zebranie sekcji przemysłowej Polskiego Towarzystwa Chemicznego, poświęcone problematowi benzyny syntetycznej. Jak wynika z wygłoszonych na zebraniu referatów, dział węglowy Chemicznego Instytutu Badawczego, pozostający pod kierunkiem prof. W. Świętosławskiego, min. W. R. i O. P. i docenta Zmazyńskiego, opracował metodę produkcji syntetycznej benzyny, zbliżoną do najnowszych metod niemieckich Fischera i Tropsha. Przy produkcji 30 tys. ton rocznie koszt jednego litra takiej benzyny wynosilby 23,4 gr.

Cena ta, jak podaje Agencja Społeczno-Informacyjna, ma niewiele odbiegać od ceny, jaką uzyskują w Polsce producenci benzyny naturalnej. Agencja podaje jej wysokość na 20 gr. za litr. Jeżeli przypomnimy, że do konsumenta benzyna dochodzi po cenie 56 — 58 gr. za litr, to stwierdzić należy, że w ramach rozpiętości między kosztami produkcji i ceną sprzedażną różnica między benzyną syntetyczną i naturalną zmniejsza się do około 10 proc. na niekorzyść benzyny syntetycznej.

Zrównanie stanowiska obu rodzajów materiału pędnego na rynku nie było by rzeczą trudną. Pewne ulgi dla wytwórni, która posiada niezwykle ważne znaczenie ze względu na obronność kraju, a poza tym uszlachetniona by przeróbką węgla,